

*Sygnatura akt II W 1367/19*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

11 czerwca 2021 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

**Przewodniczący:** sędzia Jarosław Staszekiewicz

**Protokolant:** Marta Szewc

**po rozpoznaniu na rozprawie 19 I, 18 III i 1 VI 2021 roku sprawy**

**J. W.,**

syna S. i K. z d. I.,

urodzonego (...) w K.

**obwinionego o to, że:**

w dniu 1 października 2019 roku około godziny 19:15 w K. na ulicy (...), woj. (...), na drodze publicznej, prowadząc pojazd marki R. (...) o nr rej. (...) nie zastosował się do znaku drogowego B-1 – zakaz ruchu,

**tj. o czyn z art. 92 § 1 k.w.**

I. uznaje obwinionego J. W. za winnego popełnienia zarzucanego czynu, opisanego w części wstępnej, to jest wykroczenia z art. 92 § 1 k.w. i za to, na podstawie art. 92 § 1 k.w., wymierza mu karę 400 ( czterystu ) złotych grzywny;

II. zwalnia obwinionego od zapłaty kosztów sądowych.

sygnatura akt II W 1367/19

## UZASADNIENIE

1 października 2019 roku około 19:15 J. W., prowadząc samochód marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) poruszał się ulicą (...) w K.. Minął jej skrzyżowanie z ulicą (...), jadąc w kierunku G.. Znajdował się tam znak drogowy B-1 „zakaz ruchu”. Mimo to mężczyzna jechał tą drogą dalej. W pewnym momencie został tam zatrzymany do kontroli drogowej.

( dowód: częściowo wyjaśnienia obwinionego z k. 8-9, 27 i 55,

zeznania D. A. k. 11-12 i 68,

zeznania I. J. z k. 43-44,

częściowo zeznania W. G. z k. 44,

zeznania R. R. (1) z k. 55,

zeznania B. N. z k. 64,

zeznania R. R. (2) z k. 64,

notatka urzędowa z k. 1,

zdjęcia z k. 15,

pismo z k. 37-39,

zdjęcia z k. 63 )

J. W. nie był dotąd karany za wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu ruchu drogowego.

( dowód: informacja z k. 16 )

Zebrane w sprawie dowody zgodnie przedstawiały większość istotnych okoliczności – kierowanie przez oskarżonego w dniu zdarzenia samochodem marki R. (...) po ulicy (...) w K., zatrzymanie go tam do kontroli drogowej przez funkcjonariuszy policji, którzy zarzucali mu, że nie zastosował się do znaku „zakaz ruchu” oraz niezgodę J. W. na ukaranie za taki czyn. W tym zakresie brak dowodów przeciwnych, nie ma powodów by kwestionować wiarygodność tych przeprowadzonych.

Sprzeczne informacje w niniejszym postępowaniu uzyskano wyłącznie co do jednej okoliczności – czy w czasie, gdy ulicą (...) w K. jechał samochód kierowany przez obwinionego, ustawiono tam, za skrzyżowaniem z ulicą (...) znak „zakaz ruchu”. O tym, że w tamtym czasie oznaczenie takie powinno się tam znajdować, świadczą niesporne dowody – zeznania R. R. (1), R. R. (2), D. A., I. J. i B. N., a także pismo zarządcy drogi.

Obwiniony stanowczo przeczył, by znak się tam znajdował wieczorem 1 października 2019 roku. Jego wersję zdarzeń zdaje się potwierdzać W. G.. Jednak dokładna analiza zeznań tego ostatniego mężczyzny wykazuje, że opisał on okoliczności sprzecznie z tym, co twierdził obwiniony. Nie dostarcza zatem wsparcia dla stanowiska J. W.. Wspomniany świadek zeznał bowiem, że na ulicy (...) nie było żadnych znaków, gdy się tamtędy przemieszczali oraz, że po kontroli drogowej, gdy wracali w stronę K., nie widział tam żadnych pracowników drogowych. Odmienne te okoliczności prezentował obwiniony – wyjaśnił, że na ulicy (...) widział znak „ślepa ulica”, a gdy jechał tamtędy po spotkaniu z policjantami, osoby tam pracujące ustawiały kolejny znak. Wydaje się zatem, że pasażer samochodu prowadzonego przez J. W. starał się za wszelką cenę przekonać, że jego znajomy nie jest winny zarzucanego czynu i dlatego był tak kategoryczny i daleko idący w swoich zaprzeczeniach. Wyraźnie nie uzgadniał swoich zeznań z obwinionym, ale też nie przedstawił zgodnej z nim wersji przebiegu wypadków.

Poparciem dla wyjaśnień J. W. nie były też zeznania B. N.. Mężczyzna, choć stwierdził, że niemal na pewno wieczorem 1 października 2019 roku na drodze nie wystawiono znaku zakazu ruchu, jednocześnie przyznał, że nie zajmował się tego dnia ustawianiem oznaczeń, że kilka dni wcześniej przekazał ten obowiązek innej osobie. Swoją wypowiedź rozpoczął od stwierdzenia, że nie jest pewien, czy tamtego dnia znak tam był. Na podstawie jego zeznań nie sposób zatem budować stanowczych tez, co do tego, czy owo oznaczenie znajdowało się za skrzyżowaniem ulicy (...) z ulicą (...) w K. wieczorem 1 października 2019 roku.

Brak jest innych dowodów, które popierałyby stanowisko obwinionego w tym zakresie. Sąd dysponował natomiast wypowiedziami świadków, którzy przekonywali, że wieczorem 1 października 2019 roku za wspomnianym skrzyżowaniem ustawiony był znak „zakaz ruchu”. Wydaje się to zgodne z zasadami logicznego rozumowania. Skoro policjanci zdecydowali się zatrzymać J. W., a wcześniej uznali, że będą przeprowadzać kontrolę drogową pojazdów w tamtym miejscu, to rozsądne wydaje się założenie, że widzieli jadąc tam znak zakazu wjazdu. Ich czynności miały przecież dotyczyć stosowania się do tego znaku.

Sam obwiniony przyznał też, że w chwili, gdy po kontroli zjeżdżał drogą do K., znak stał już w miejscu, o którym mowa we wniosku o ukaranie. Wzmocnia to przekonanie, że był on tam ustawiony już wcześniej, gdy J. W. wracał tą trasą do domu – w innym wypadku trzeba byłoby przyjąć, że umieszczono go podczas jego kontroli drogowej, a więc akurat w ciągu kilkunastu-kilkudziesięciu minut pomiędzy jego przejazdami. 1 października po 19:00 panuje już zmrok, trudno przyjąć, że dopiero o tej porze, gdy prace drogowe nie były już wykonywane, skierowano tam pracowników, którzy mieliby się zająć wyłącznie ustawieniem oznaczenia.

Przeciwko wiarygodności obwinionego przemawia też jego zachowanie podczas kontroli drogowej. Opisali je obaj policjanci, a także R. R. (2), który rozmawiał wówczas z J. W. przez telefon. Wszystkie te osoby podały, że obwiniony chciał uniknąć odpowiedzialności twierdząc, że jest sołtysiem okolicznej miejscowości oraz, że ma zezwolenie na przejazd od prowadzącego prace. Nie mówił więc policjantom, że na drodze nie był ustawiony znak, nie kwestionował obowiązywania zakazu ruchu na tamtym odcinku. Starał się natomiast wykazać, że jego to ograniczenie nie dotyczy.

Z tych też powodów – wobec braku rzetelnych i pewnych dowodów popierających wyjaśnienia obwinionego, niekonsekwencji jego postawy oraz sprzeczności jego twierdzeń z częścią materiału dowodowego – uznano wersję przedstawianą przez J. W. za niewiarygodną. Miał on oczywisty interes w wykazywaniu, że w chwili, gdy poruszał się ulicą (...) w K. nie był tam ustawiony znak „zakaz ruchu”.

Za wiarygodne uznano zeznania świadków – D. A., I. J., R. R. (1) i R. R. (2). W większości zgodnie z innymi dowodami podali oni zapamiętane okoliczności odnoszące się do sytuacji z 1 października 2019 roku. Twierdzenia funkcjonariuszy policji co do tego, że w czasie, gdy dokonywali kontroli samochodu prowadzonego przez obwinionego na drodze stał znak „zakaz ruchu”, znajdują częściowe potwierdzenie w relacjach innych osób. Policjanci nadto nie mieliby powodu, by obciążać J. W. swoimi zeznaniami, nie są z nim skonfliktowani, jest dla nich osobą zupełnie nieznaną. Mieli możliwość stwierdzenia, czy na drodze ustawiono wspomniany znak, gdy udawali się w punkt, w którym przeprowadzili następnie kontrolę drogową. O tym, że za skrzyżowaniem ulicy (...) z ulicą (...) w K. umieszczano ów znak oraz o praktyce sprawdzania, czy nie został przemieszczony opowiadali R. R. (1) i R. R. (2).

Za zgodne z prawdą uznano zeznania B. N.. Mężczyzna pokrótce opisał kontrolę drogową obwinionego. Przyznał, że w dniu zdarzenia nie zajmował się już ustawianiem znaków drogowych w miejscu prowadzenia robót. Jego przypuszczenie, a potem niemal pewność, że znak „zakaz ruchu” nie stał w wyznaczonym miejscu tamtego wieczora nie były oparte na obserwacji, a na domniemaniu, którego sąd nie podzielił.

Z podanych wcześniej powodów za częściowo wiarygodne uznano zeznania W. G.. Wskazano już, z jakich powodów należy uznać, że mężczyzna koncentrował się na dowodzeniu, że obwiniony nie popełnił zarzucanego wykroczenia. Czynił to jednak podając fakty sprzeczne z wyjaśnieniami J. W..

Przy ustalaniu stanu faktycznego skorzystano też z dowodów z dokumentów – notatki urzędowej, zdjęć z miejsca zdarzenia, pisma z planem, jak również informacji o naruszaniu przez obwinionego przepisów ruchu drogowego. Zostały one sporządzone przez uprawnione podmioty, przyjęły przewidzianą formę. Ich rzetelności nie podważano podczas procesu.

Obwiniony przyznał, że to on kierował samochodem marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) poruszającym się ulicą (...) w K. około 19:15 1 października 2019 roku. Potwierdziły to pozostałe dowody zebrane w sprawie. Sprawstwo J. W. w tym zakresie nie budziło wątpliwości.

Z ustaleń sądu wynika, że gdy obwiniony – jadący od strony centrum K. ulicą (...) – minął skrzyżowanie z ulicą (...), przejechał obok znaku B-1 „zakaz ruchu”. Zobowiązywał on go do zaprzestania jazdy samochodem w tym kierunku. J. W. się do niego nie zastosował. Wiedział o tym, że odcinek drogi jest zamknięty dla ruchu – był świadom ustawienia takiego samego znaku z drugiej strony miejsca robót – przy wyjeździe ze S.. Nadto na jego trasie – na ulicy (...) za skrzyżowaniem z ulicą (...) – 2,5 kilometra wcześniej – stał znak uprzedzający o wyłączeniu z ruchu części drogi. Obwiniony więc zachował się wbrew znakowi „zakaz ruchu” umyślnie, co wypełniało znamiona z art. 92 § 1 k.w.

Brak podstaw do przyjęcia, że w tym czasie J. W. pozostawał w stanie lub sytuacji, które wyłączałyby swobodę jego działania bądź podejmowania decyzji. Sam opisywał swoje zachowanie jako racjonalne, potrafił je uzasadnić. Przyjęto zatem, że w odniesieniu do zarzucanego czynu miał pełną zdolność do zawinienia.

Z podanych przyczyn uznano obwinionego za winnego tego, że 1 października 2019 roku, około 19:15 w K. na ulicy (...), prowadząc samochód marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...) nie zastosował się do znaku B-1 „zakaz ruchu”, to jest wykroczenia z art. 92 § 1 k.w.

Spoleczną szkodliwość czynu obwinionego uznano za przeciętną. Brak jest okoliczności, które mogłyby ją zwiększyć lub pomniejszyć. Ponadprzeciętny był stopień zawinienia sprawcy – znał układ oznaczeń drogi, o zakazie ruchu świadczyły także inne znaki. Mimo to J. W. zdecydował się wjechać na zamknięty odcinek, by skrócić sobie drogę do domu. Okolicznością łagodzącą dla niego była dotychczasowa niekaralność za podobne wykroczenia.

Z podanych powodów wymierzono obwinionemu karę 400 złotych grzywny. Zakaz ruchu obowiązujący na fragmencie ulicy (...) w K. miał w tamtym czasie chronić pracowników wykonujących roboty przed ruchem pojazdów, a kierujących przed ewentualną niekompletnością, czy nieprzejezdnością drogi. Miał więc istotne znaczenie, był tam faktycznie niezbędny. Obwiniony swoim zachowaniem mógł zagrozić sobie, przewożonemu pasażerowi oraz osobom, które znalazłyby się wówczas na drodze przekonane, że nie poruszają się tamtędy pojazdy. J. W. zarabia miesięcznie przeciętnie około 1.000 złotych, nie ma nikogo na utrzymaniu, nie posiada majątku. Grzywna w wysokości 400 złotych będzie dla niego poważnym obciążeniem i skutecznie odstraszy go od naruszania prawa w przyszłości. Nie będzie przy tym dolegliwością zbyt surową, nie pozbawi J. W. środków na utrzymanie.

Ze względu na szczupłość dochodów obwinionego, któremu wymierzono karę o charakterze finansowym uznano, że nie byłby on w stanie ponieść jeszcze kosztów postępowania. Dlatego zwolniono go od ich zapłaty, na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.s.w.